



**Z wojny ros.-jap.:** Kozacy przynoszą do głównego sztabu wiadomość o pojawieniu się chunchuzów pod dowództwem oficerów japońskich na tyłach armii rosyjskiej.

równocześnie okazała się ogromna słabość naszych wojsk na lewym flanku.

Prosiłem generała Kuropatkina, który rozporządzał bezpośrednio 60 batalionami, aby mi natychmiast przysłał pomoc. Prośba moja nie została jednak spełniona, gdyż demonstracja Japończyków kazała się spodziewać ogólnego ataku na nasze centrum. Mimo to, postanowiłem następnego dnia na nowo atak rozpocząć. Dnia 27 stycznia rozpoczęła się bitwa na nowo, równo ze świtem. Prosiłem znowu o posiłki w chwili, gdy droga do Sandepu, kulminacyjnego punktu pozycji nieprzyjacielskich, była zupełnie wolną. Gdyby był Kuropatkin spełnił moje żądanie, mogłaby armia japońska zostać otoczona gęstym pasem naszych wojsk. Sprawę jednak wzięły inny obrót.

Od południa i południowego zachodu, zagrażała nam kawaleria japońska w dość znacznej liczbie. Dnia 28 stycznia, przedsięwzięli Japończycy, aż cztery straszliwe ataki przeciwko nam, byli jednak za każdym razem odparci. Sam nie mogłem wykonać energicznego kontrataku, gdyż nie otrzymałem zgody posiłków, a granica dla moich operacji wojennych była ściśle przez naczelnego wodza oznaczoną. Znajdowałem się w rozpaczliwym położeniu. Zwycięstwo znajdowało się w naszych rękach, ale nie mogłem zabrać się do jakiegokolwiek dalszej akcji. Nie żał mi było tysięcznych ofiar, gdyż zwycięstwo, byłoby uwieczniło naszą walkę. Wieczorem, dnia 28 stycznia otrzymałem od Kuropatkina rozkaz, by małe oddziały pozostawić na zdobytych placówkach, a *gros* swych wojsk przysunąć bliżej ku niemu, gdyż zachodziła możliwość, że Japończycy zaatakują centrum armii. Nie chcę osądzać, czy krok taki i rozkaz był potrzebnym, w każdym razie Japończycy ograniczyli się na ruchach demonstracyjnych.

Nie jestem w stanie oddać tego, jakie wrażenie na mnie zrobił ten rozkaz Kuropatkina. Początkowo nie miałem odwagi ogłosić go moim wojskom, które widziały przed sobą pewne zwycięstwo. W końcu zdecydowałem się na to z ciężkim sercem i ze łzami w oczach. Zabraliśmy ze sobą naszych rannych i cofnęliśmy się. Ja jednak postanowiłem nie brać udziału w dalszych operacjach wojennych i na drugi dzień zgłosiłem się u Kuropatkina z prośbą o zwolnienie mnie z moich obowiązków.

Ta relacja z ust samego wodza, który kierował akcją i atakiem na Sandepu, rzuca bardzo

ciekawe światło na zdolności wojskowe Kuropatkina i na stosunek armii rosyjskiej do armii japońskiej.

Winę nieudanego ataku na Sandepu ponosi według słów Gripenberga sam Kuropatkin, który zaniedbał wyzyskać najważniejsze momenty i zaprzepaścił sprzyjające Gripenbergowi szczęście.

Pogłoski, które dotychczas obiegały niepewnie o zamierzonym ustąpieniu Kuropatkina, potwierdzają się obecnie i dzienniki podają tę wiadomość, jako już zupełnie pewną. Ma on ustąpić na własne życzenie, gdyż czuje się tak wycieńczonym, iż nie może znosić dłużej trudów wojennych.

Powód jego ustąpienia jest jednak zupełnie jasnym i nie wiadomo, czemu Moskale pozorują nieudolność wojskową Kuropatkina jego chorobą.

Kuropatkin musi ustąpić, gdyż wykazał, że zgłębia kwalifikację na wodza nie posiada, a dowodem tego, choćby to, że każdy zdolniejszy generał żąda dla siebie zupełnej niezależności od naczelnego wodza. Tak się ma z generałem Liniewiczem i tak było z generałem Gripenbergiem. Dowódca, który od roku prowadzi kampanię i nie zdołał dotychczas zrehabilitować Rosyi, na której kartce zapisane są tylko zeszłoroczne straszliwe klęski, nie może posiadać zaufania swych żołnierzy i sam fakt, że go car nie odwołuje i komu innemu nie powierza kierownictwa armią, musi oddziaływać w wojsku demoralizująco.

Wydanie rozkazu do odwrotu z pod Sandepu wojskom, które spodziewały się zwycięstw i były się w tej nadziei, że przynajmniej raz o swem męstwie przekonają wroga, zdyskredytowało go w oczach całej armii i przekonało wszystkich, że żadnej a żadnej kwalifikacji na wodza nie posiada. Już nawet stracił wszelką protekcję, jaką się cieszył u zabitego wielkiego księcia Sergiusza, którego był faworytem.

Następca Kuropatkina nie jest jeszcze oznaczonym.

Z przedstawienia przebiegu akcji koło Sandepu widać tylko jedno, że nawet licznie Japończycy przeważali nad Rosyanami. Tłómaczy się to zręcznością i zdolnością japońskich wodzów w operowaniu i przesuwaniu wojsk z pozycji mniej zagrożonych na bardziej zagrożone. Samem przesuwaniem swych sił potrafili oni wzbudzić w Kuropatkinie obawę przed atakiem na centrum rosyjskie, a w rzeczywistości użyli tej demonstracji do wzmocnienia swego lewego skrzydła, które szczęśliwie odparło Gripenberga i zmusiło go do cofnię-

cia się ku środkowi armii, rzekomo przez Japończyków zagrożonemu.

Potyczki między drobniejszymi oddziałami, mają miejsce prawie codziennie na całej linii bojowej. Dnia 12 i 13, stoczono na wschodnim froncie pod Banjapudze małe potyczki, które według relacji rosyjskich miały się skończyć zwycięstwem Rosyan. W jednej z nich, kompania rosyjska biła się z trzema kompaniami japońskimi. Japończycy — jak stwierdziły podjazdy rosyjskie — koncentrują się na zachodzie naprzeciw miejscowości Czantanhonan i linię bojową przedłużają ku południowi, by uniemożliwić obejście tego skrzydła przez Moskale.

Japończycy więc nie próżnują.

Sprowadziwszy z pod Portu Artura, nad rzekę Szah ciężkie armaty oblężnicze, zasypują centrum armii rosyjskiej 10 calowymi pociskami, o wadze 250 funtów.

Walka artyleryjska toczy się na razie o pagórek, który Moskale przewzali wzgórzem Putiłowu.

Te olbrzymie wagi pociski sprawiają — jak przyznaje w swych raportach Kuropatkin — straszne zniszczenie, a te pełne „strasznych“ horoskopów na przyszłość, telegramy Kuropatkina, kazały domyślać jakiejś niespodzianki z jego strony.

Niespodzianką tą, o ile domyślają się słusznie wszyscy, ma być cofnięcie się Kuropatkina z pod Mukdenu, aż do Tienlinu.

W Tienlinie budują pospiesznie olbrzymie baraki, mające służyć na pomieszczenie dla wojsk rosyjskich.

Pozycje rosyjskie pod Mukdenem są i z tego względu w niebezpieczeństwie, że, jak to można dorozumieć się z telegramów, Japończycy prowadzą na swem prawem skrzydle powolny, ale skuteczny ruch oskrzydlający. Świadczy o tem to, że podjazdy japońskie zdołały zajść na tyły rosyjskie, stoczyć z wojskiem rosyjskiem pomyślną potyczkę i uszkodzić tor kolejowy, a nadto, że przeciw prawemu skrzydłu japońskiemu, Rosyanie w ostatnich dniach powzięli ofensywę. Sytuacja Rosyan jest obecnie taka, że albo zgodzą się na bitwę, która się może rozpocząć już lada dzień, na bitwę, w której wszystkie szanse powodzenia są po stronie marszałka Oyamy, albo opuszczają pozycje dla siebie niebezpieczne pod Mukdenem i cofną się aż ku Tienlinowi, gdzie już dziś znajduje się pewna część sił rosyjskich. W japońskich kołach wojskowych siłę wojsk rosyjskich zgromadzonych między Charbinem a rzeką Szah, obliczają na 450 tysięcy lu-